

Wystawa dla Albrechta

26.11.2011 – 07.01.2016

Scenariusz i aranżacja plastyczna: Joanna Haba

Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej 'Manggha'

W środę, 25 listopada br. o 18:00 rozpoczyna się Muzeum *Manggha* wernisaż niewielkiej ekspozycji pt. „Wystawa dla Albrechta”, poświęconej pamięci Albrechta Lemppa – urodzonego w Stuttgarcie, a zmarłego w Warszawie, tłumacza literatury polskiej na język niemiecki oraz działacza na rzecz współpracy polsko-niemieckiej. Tłumaczył m.in. książki Janusza Głowackiego, Stanisława Lema, Marii Nurowskiej, Jerzego Pilcha, Andrzeja Stasiuka i Olgi Tokarczuk. W roku 2000 roku przygotował program literacki polskiej prezentacji na Targach Książki we Frankfurcie, podczas których Polska była gościem honorowym.

Autorkami prac pokazywanych na wystawie są wdowa po Albrechcie Elżbieta Lempp i jego siostra Henriette Lempp. Prace pierwszej z pań Lempp obejmują 60 czarno-białych fotografii pod wspólnym tytułem „Wystawa, której nie ma”. Tytuł nawiązuje do tego, że zdjęcia pochodzą z początków



Henriette Lempp, *Tyle życia*, ceramika
Z tyłu: fotografie Elżbiety Lempp



Henriette Lempp, na podłodze: *Podarunki nocy*, ceramika
Na ścianie: *Cienie kości*

i końców tradycyjnych filmów, z klatek poza normalną numeracją, które są często przeznaczone do wyrzucenia. Fotografie są wyświetlane równocześnie na dwóch ekranach, przy czym na jednym z nich pojawia się cykl pod tytułem „0A, Kiedy rzeczywistość wchodzi w kadr” złożony z klatek początkowych, a na drugim – „36A, Kiedy rzeczywistość nie powinna tu być” złożony z klatek końcowych. Kadry zdjęć są niekiedy w naturalny sposób obcięte, ponieważ nie zmieściły się w skrajnej klatce. Ale mimo to zdjęcia są interesujące. Czasami dlatego, że widać na nich znaną osobę, jak na przykład Czesława Miłosza, a niekiedy po prostu dlatego, że tworzą oryginalną, rozmytą plamę. Oczywiście każdy może sobie przypisać do tej nietypowej prezentacji odpowiadającą mu metaforę – czyż często w życiu nie zdarzają się nam sytuacje, gdy coś ważnego zdarza się nam tuż przed czy na końcu jakiegoś zaplanowanego wydarzenia, w czasie który może równie dobrze przepłynąć nam przez palce?

Elżbieta Lempp urodziła się 1957 roku w Będzinie. Ukończyła filologię słowiańską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez kilka lat była lektorką języków słowiańskich na Uniwersytecie Chapel Hill w Karolinie Północnej. Tam też zaczęła swoją przygodę z fotografią. Jest znana z fotograficznych portretów ludzi kultury, szczególnie literatów.

Druga część wystawy, przenikająca się zresztą z częścią pierwszą, autorstwa Henrietty Lempp nosi tytuł „Jasne, ciemne” i obejmuje trzy instalacje z ceramiki. Najbardziej podoba mi się praca „Podarunki nocy” złożona z ośmiuset leżących na podłodze ceramicznych kapsuł utrzymanych w różnych odcieniach szarości. Unikatowość każdej z kapsuł kontrastuje z uporządkowaniem całości w postaci koła. Kolejna z instalacji, której obiekty leżą na podłodze, to „Tyle życia”, składająca się z około setki pojemników przypominających doniczki na kwiaty. Każdy z pojemników symbolizuje jednego z członków wielu pokoleń jednej rodziny i zawiera datę jego urodzin, a w przypadku osób już nieżyjących – także datę śmierci. Tu też pojedyncze obiekty, zindywidualizowane przez drobne różnice kształtów i śladów wypalania, ale także przez różne zawarte w nich daty, tworzą kolistą całość. To niezła paralela nie tylko rodziny, ale także konkretnego społeczeństwa czy też całej ludzkości. Na ścianie wisi instalacja „Cienie kości”, którą tworzy trzydzieści ciemnych, kwadratowych, ceramicznych płytek rozmieszczonych nieregularnie na matrycy zawierającej 63 jasne pola. Na każdej z płytek znajduje się namalowany fragment kości. We wszystkich trzech instalacjach, każdy z elementów jest inny, jakkolwiek elementy w każdej z nich zachowują znaczne podobieństwo między sobą. Wszystkie obiekty łączy także użycie techniki wypalania w dymie.

Henriette Lempp urodziła się w 1956 roku w Tybindze. Studiowała fotografię oraz ceramikę na uczelniach w Niemczech, Norwegii i Francji. Wykłada na Uniwersytecie w swoim rodzinnym mieście.

Wystawę otwiera dyrektorka Muzeum *Manggha* Bogna Dziechciaruk-Maj. Zabierają też głos obie artystki. Najbardziej wzruszającą opowieść snuje jednak znany poeta i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Bronisław Maj. Wspomina głównego „patrona” wystawy Albrechta Lemppa. Mówi o jego zasługach dla Polski i Niemiec, ale przede wszystkim wspomina go jako wspaniałego, ciepłego i miłego człowieka. Na wernisażu pojawiło się jeszcze dwóch innych, bardzo znanych poetów: Ryszard Krynicki i Adam Zagajewski. Mam okazję do fascynującej rozmowy ze wszystkimi trzema ważnymi twórcami na temat ich techniki pisania, trudu, a także niepowodzeń. Ta rozmowa to jak końcowa klatka z instalacji Elżbiety Lempp – fascynujące dopełnienie ciekawego wernisażu.

Tekst: Andrzej Jajszczyk
Kraków, 25.11.2015



Od lewej: Bronisław Maj, Andrzej Jajszczyk, Adam Zagajewski, Ryszard Krynicki.